

Sygn. akt III K 113/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 lutego 2019r.

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze III Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSO Robert Bednarczyk

SSO Daniel Strzelecki

Ławnicy Grażyna Ługowska, Grażyna Krawiec, Anna Zawada

Protokolant Emilia Tkacz

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Kamiennej Górze – Urszuli Buczek-Lompart

po rozpoznaniu w dniach: 21 listopada 2018r., 12 lutego 2019r., 27 lutego 2019r.

sprawy karnej

M. W. ur. (...) r. w K.

syna M. i B. z domu M.

oskarżonego o to, że:

1. w dniu 12 lipca 2018 r. w K., woj. (...), w mieszkaniu położonym przy ul. (...), działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia konkubiny D. D. zadał jej trzy ciosy nożem kuchennym w klatkę piersiową powodując obrażenia ciała w postaci trzech ran klutych klatki piersiowej z przecięciem dwóch żeber, uszkodzeniem mięśnia sercowego i płuca lewego skutkujących intensywnym krwotokiem wewnętrznym do lewej jamy opłucnowej, co doprowadziło do ostrej niewydolności układu krążenia i zgonu pokrzywdzonej,

tj. o czyn z art. 148 § 1 kk.

I. uznaje oskarżonego M. W. za winnego popełnienia czynu, opisanego w punkcie 1 części wstępnej wyroku stanowiącego przestępstwo z art. 148 § 1 kk i za to na podstawie tego przepisu wymierza mu karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet wymierzonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania od dnia 12 lipca 2018r. godz. 20:33 do dnia 27 lutego 2019r.;

III. na podstawie art. 44 § 2 kk orzeka przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża, opisanego na karcie 358 akt sprawy pod pozycją 1, zaś na podstawie art. 230 § 2 kpk zwraca oskarżonemu dowody rzeczowe opisane na karcie 358 akt sprawy pod pozycjami 2-6 i zwraca P. M. dowód rzeczowy opisany na karcie 358 akt sprawy pod pozycją 7;

IV. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. B. kwotę 960zł oraz dalsze 220,80zł tytułem podatku VAT, zaś na rzecz r. pr. Z. C. kwotę 300zł oraz dalsze 69zł tytułem podatku VAT;

V. zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych i nie wymierza mu opłaty.

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Pokrzywdzona D. D. pozostawała w konkubinacie z oskarżonym M. W. od kilku lat. Ze związku tego mają oni jedno dziecko w wieku około roku. Ich pożycie nie układało się zgodnie, oskarżony bowiem często w stanie nietrzeźwości wszczynał kłótnie, połączone nierzadko z rękoczynami. W efekcie pokrzywdzona okresowo wyprowadzała się od niego wraz z dzieckiem, lecz po pewnym czasie ponownie z nim zamieszkiwała.

(dowód: zeznania świadka B. W. k. 435-436; rejestr interwencji policji k. 20-21; rejestr zgłoszeń k. 43-50; dokumentacja „niebieskiej karty” k. 231-337; kopia dokumentacji z Sądu Rodzinnego k. 478-486; kopia aktu urodzenia k. 72)

W dniu 12 lipca 2018r. M. W. udał się na jagody. Przez cały dzień od rana spożywał on alkohol i wieczorem znajdował się on w stanie nietrzeźwości. Kiedy wrócił do miejsca zamieszkania doszło pomiędzy nim a pokrzywdzoną do kłótni na tle alimentowania małoletniej córki oraz stanu nietrzeźwości oskarżonego. D. D. telefonicznie zwróciła się o interwencję policji, M. W. zaś, kiedy fakt ten stwierdził, postanowił pozbawić konkubinę życia.

(dowód: kopia nagrania k. 67; protokół eksperymentu procesowego k.69-69; wyjaśnienia oskarżonego M. W. k. 430-431)

Wykonując swój zamiar zamknął na klucz drzwi wejściowe do mieszkania, wziął leżący przy zlewozmywaku nóż kuchenny i podszedł do D. D.. Pokrzywdzona oznajmiła wówczas, że odwoła interwencję policji i zapewniła, że kocha oskarżonego, ten jednak trzykrotnie z dużą siłą uderzył ją trzymanym w rękę nożem w klatkę piersiową. Podjęta przez pokrzywdzoną próba obrony nie przyniosła efektu.

(dowód: zeznania świadków: Ł. M. k. 432; Ł. B. k. 432-433; M. Ł. (1) k. 433; I. R. k. 433-434; M. R. k. 434-435; B. W. k. 435-436; protokół oględzin miejsca zdarzenia k. 10-14,15a; opinie sądowo- medyczne k. 112; 308, 325-330; wyniki badań na zawartość alkoholu k. 218; dokumentacja lekarska k. 6; częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. W. k. 430-431)

W wyniku zadanych przez oskarżonego ciosów nożem D. D. doznała ran ciętych prawej ręki, trzech ran kłutych klatki piersiowej z przecięciem dwóch żeber, uszkodzenia mięśnia sercowego i płuca lewego i intensywnego krwotoku do lewej jamy opłucnowej w następstwie czego doszło do ostrej niewydolności układu krążenia i zgony pokrzywdzonej na miejscu.

(dowód: zeznania świadków: Ł. M. k. 432; Ł. B. k. 432-433; M. Ł. (1) k. 433; protokół oględzin miejsca zdarzenia k. 10-14,15a; opinie sądowo- medyczne k. 112; 308, 325-330; częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. W. k. 430-431)

M. W. był wielokrotnie karany sądownie. W miejscu zamieszkania oraz w jednostce penitencjarnej posiada on pozytywne opinie. Jest osobą o w pełni zachowanej poczytalności.

(dowód: dane o karalności k. 147-149; wywiad środowiskowy k. 201; opinia sądowo- psychiatryczna k. 309-312; opinia z AŚ w J. k. 471-472)

M. W. przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu i w toku śledztwa wyjaśnił (k.87-91) w zasadzie zgodnie z ustalonym przez Sąd stanem faktycznym. Podał on w szczególności, że w przeszłości dochodziło pomiędzy nim a pokrzywdzoną do nieporozumień, gdyż konkubina bezpodstawnie zarzucała mu niewierność i używanie narkotyków, żądała aby pozbył się psa i by przestał używać alkoholu. Co pewien czas odchodziła od niego, po czym wracała. M. W. przyznał, że krytycznego dnia był nietrzeźwy a po kolejnej kłótni z konkubiną i po tym, jak wezwwała ona policję postanowił pozbawić ją życia, przy czym „myślał o tym od dawna”. Zamknął drzwi wejściowe na klucz, żeby wezwana policja nie zdążyła mu uniemożliwić dokonania zaplanowanego czynu, po czym wziął nóż i trzy razy ugodził nim swoją konkubinę w klatkę piersiową, celując w serce. Uderzenia ponawiał, żeby osiągnąć zamierzony skutek. Po ostatnim uderzeniu wyjął on nóż z rany po to, żeby jak sam wyjaśnił „szybciej jej krew zesza”. Następnie powiedział

pokrzywdzonej, by ta „zdychała szybciej”, po czym zaniósł dziecko do sąsiadki i zatelefonował do matki a następnie zapalił papierosa i wypił piwo. Przed Sądem Rejonowym w K.(k.105) i podczas ponownego przesłuchania (k.334) oskarżony podtrzymał jako prawdziwe swoje wyjaśnienia. Uczynił tak również na rozprawie głównej (k. 430-431). Stwierdził jednak, że konkubina bezzasadnie pomawiała go o popełnianie przestępstw i dlatego „psychicznie nie wytrzymał”. Dodał, że starał się zasłaniać dziecko, by to nie widziało jego czynu, nie czuł się w chwili zdarzenia pijany, choć w przeszłości nadużywał alkoholu i zażywał narkotyki. Na pytanie swojego obrońcy oskarżony oznajmił, że żałuje tego, co zrobił.

W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego są co do zasady wiarygodne. M. W., który nie miał żadnego powodu do niezgodnego z prawdą samooskarżania się, nie ukrywał w nich ani swojego motywu, ani woli dokonania zabójstwa D. D., ani wreszcie żadnych szczegółów dotyczących tego czynu. Nie miał on przy tym powodu, by samooskarżać się niezgodnie z prawdą, zaś jego relacje znajdują odzwierciedlenie w pozostałej części zebranego w sprawie materiału dowodowego. Oskarżony potwierdził także i nadużywanie alkoholu oraz używanie narkotyków i to, że nie płacił alimentów na rzecz małoletniej córki L.. Prawdą jest, bo wynika to z pozyskanej dokumentacji sądowej, wywiadu środowiskowego oraz tzw. niebieskiej karty, że pomiędzy nim a pokrzywdzoną dochodziło w przeszłości do istotnych nieporozumień, skutkiem których wyprowadzała się ona od niego. Z faktograficznego zatem punktu widzenia wyjaśnienia oskarżonego są wiarygodne, choć nie sposób na bazie tych faktów podzielić stanowiska M. W. w zakresie oceny postawy życiowej jego konkubiny. Odwołać się należy w tej materii do zeznań sąsiadów M. W.. I. R. zeznała na rozprawie (k.434), że choć nie utrzymywała z oskarżonym i jego konkubiną zażyłych kontaktów, to z jej obserwacji wynikało, że nigdy się oni nie kłócili, zachowywali się normalnie, zaś oskarżony dla dziecka był dobrym ojcem i „wyglądało, że tworzą normalną rodzinę”. Również w ocenie M. R. (k.434) oskarżony i pokrzywdzona wyglądali jak normalna rodzina, świadek nie widział, żeby się awanturowali, nie spostrzegł żadnych nietypowych sytuacji i nie zauważył, żeby zażywali narkotyki lub nadużywali alkoholu. Świadek ten był zaskoczony stwierdzeniem oskarżonego, jakoby „nie wytrzymał on psychicznie”, podobne zaskoczenie wyraził również inny sąsiad K. S. (k.435). Sytuację tę potwierdza również wywiad kuratora. Także matka M. W., B. W. w niezwykle emocjonalny sposób (k.435-436) określiła pokrzywdzoną jako „wspaniałą matkę” i podała, że D. D. kochała oskarżonego, ten zaś zachowywał się wobec niej arogancko i agresywnie, bił ją i poniżał, używał narkotyków i nadużywał alkoholu. W ocenie Sądu oznacza to, że M. W. nie miał żadnego obiektywnego powodu do nasilonej wobec konkubiny agresji, zaś jedynymi pretensjami, jakie kierowała ona wobec niego było używanie przez oskarżonego narkotyków oraz nadużywanie alkoholu. Wynika to i z relacji interweniującego funkcjonariusza policji M. Ł. (1), któremu M. W. mówił o wyrzutach ze strony konkubiny o braniu narkotyków i nadużywanie alkoholu.

Na sprawstwo oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu wskazują, poza wyjaśnieniami M. W. także zeznania obu interweniujących policjantów w osobach M. Ł. (1) i Ł. B.. Z ich zgodnych zeznań wprost wynika nie tylko to, że oskarżony potwierdził fakt dokonania zabójstwa D. D., ale i to, że chciał czynu tego dokonać, że zachowania tego nie żałuje i – co wynika z twierdzeń M. Ł. (1)(k.38)- żałowałby, gdyby konkubina przeżyła. I. R. zeznała z kolei, że oskarżony przyniósł jej swoje dziecko i oznajmił, że pozbawił konkubinę życia a potwierdziła to B. W., do której oskarżony bezpośrednio po czynie zatelefonował i oznajmił, że zabił D. D.. Z osobowymi źródłami dowodowymi, w tym zeznaniami obecnego na miejscu zdarzenia lekarza Ł. M. konweniują dowody w postaci opinii sądowno-lekarskiej oraz protokołu oględzin miejsca zdarzenia. Wprost potwierdzają one prawdziwość wyjaśnień oskarżonego i zarazem wskazują na jego sprawstwo. Brak jest jakichkolwiek powodów, by podważać wiarygodność przesłuchanych w sprawie świadków. Poza B. W. wszystkie te osoby są dla oskarżonego obce, nie pozostawały z nim w konflikcie a co za tym idzie nie miały interesu w składaniu fałszywych zeznań. Interesu takiego nie miała również B. W., matka oskarżonego. Także i ją nie dzielił z synem konflikt, zaś zaprzeszła jego naganne zachowania każdorazowo mu, jak sama stwierdziła, wybaczała. Zupełnie jednak nie ukrywała ona swojego negatywnego nastawienia do M. W., lecz wynikało ono niemal wyłącznie z powodu tego, że dokonał on zabójstwa D. D.. Taka postawa jest w ocenie Sądu w pełni zrozumiała i żadną miarą nie neguje wiarygodności zeznań świadka tym bardziej, że pozostają one zbieżne ze wszystkimi pozostałymi dowodami. Dotyczy to także postawy oskarżonego wobec konkubiny w przeszłości. Wprawdzie sąsiedzi zgodnie uznawali ich pożycie za normalne, jednak skoro nie utrzymywali z ową parą bliższych relacji, to w ocenie Sądu nie mieli na ten temat, czego zresztą żaden z sąsiadów nie krył, dostatecznej w tej materii

wiedzy. Wymowa tego w pełni korespondującego wzajemnie materiału dowodowego jest przy tym tak wyraźna, że brak jest jakichkolwiek co do sprawstwa oskarżonego w zakresie zarzuconej mu zbrodni zabójstwa, dokonanej w zamiarze bezpośrednim. Jak słusznie stwierdził bowiem Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 stycznia 2006 r. (III KK 123/05, LEX nr 172208) dla wykazania wypełnienia podmiotowej strony zbrodni zabójstwa tak w postaci zamiaru bezpośredniego jak i ewentualnego nie jest wystarczające wskazanie na sposób działania, w tym takie jego elementy jak rodzaj użytego narzędzia, siła ciosu czy skierowanie agresywnych działań przeciwko ośrodkom ważnym dla życia pokrzywdzonego. Są to niewątpliwie bardzo istotne elementy, które jednakże nie mogą automatycznie przesądzić zarówno o spełnieniu strony podmiotowej zbrodni zabójstwa, jak i zdecydować o przypisanej sprawcy postaci zamiaru. Zazwyczaj niezbędna jest nadto analiza motywacji sprawcy, stosunków pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym w czasie poprzedzającym agresywne działania sprawcy, tła zajścia itp. Na gruncie przedmiotowej sprawy wszystkie te czynniki wskazują, że M. W. chciał pozbawić konkubinę życia. Pomijając nawet jego przyznanie się do tego podnieść należy, że na ów jego zamiar wskazują rodzaj użytego narzędzia, jakim był nóż kuchenny, duża siła ciosów (wprosi wynika to w komplementarnej a przez to wiarygodnej opinii biegłego lekarza), ich liczba i ukierunkowanie na serce i płuca ofiary. Za przyjęciem zamiaru bezpośredniego przemawiają w ocenie Sądu także stosunki, panujące pomiędzy sprawcą a ofiarą w okresie poprzedzającym opisany w akcie oskarżenia czyn. Wprawdzie sąsiedzi M. W. nie dostrzegli w jego związku z pokrzywdzoną żadnej patologii, lecz nie utrzymywali oni z nimi bliskich kontaktów. Sam M. W. zarówno przed Sądem, jak i wobec obecnych na miejscu policjantów nie krył swojego negatywnego nastawienia do ofiary. Powodem tego były - prócz wymagowanej niewierności pokrzywdzonej - pretensje, jakie D. D. werbalizowała wobec oskarżonego na tle używania przez niego narkotyków, nadużywania alkoholu a także łóżenia na utrzymanie małoletniego dziecka. To zdecydowanie negatywne nastawienie sprawcy do ofiary opisała również matka M. W. w bardzo ekspresyjnych i dosadnych słowach. Ich wymowa nie wymaga w ocenie Sądu żadnego komentarza. Na bezpośredni zamiar oskarżonego co do dokonania zabójstwa wskazuje i tło zajścia a zatem ponawianie przez pokrzywdzoną pretensji, o jakich mowa i to, że M. W. zamknął drzwi wejściowe na klucz, by uniemożliwić skuteczną interwencję wezwanej uprzednio policji. Podejmowane przez pokrzywdzoną wielokrotnie w przeszłości a także bezpośrednio przed atakiem próby napominania M. W., byłożył na utrzymanie córki, nie spożywał alkoholu ani nie przyjmował środków psychoaktywnych wprowadziły go w stan irytacji i dużego zniecierpliwienia a w konsekwencji doprowadziły go do podjęcia i realizacji zamiaru dokonania zabójstwa.

M. W., co wynika z opinii biegłych lekarzy psychiatrów jest osobą w pełni poczytalną a co za tym idzie zdolną do zawinienia. Zarówno w pisemnej, jak też ustnej opinii biegli w praktyce wykluczyli u oskarżonego uzależnienie od alkoholu i środków psychoaktywnych a co najistotniejsze, wykluczyli również by takie potencjalne uzależnienie miało wpływ na poczytalność sprawcy. Jego przemyślane działanie przy jednoczesnym braku objawów psychotycznych typu urojenia lub halucynacje wskazuje według biegłych, że M. W. miał zachowaną pełną zdolność tak do rozumienia znaczenia swojego czynu, jak i pokierowania swoim postępowaniem. Oceny tej nie zmienia to, że znajdował się on pod wpływem alkoholu, bo dobrze znał wpływ tego czynnika na własne zachowania. Brak jest natomiast dowodu, by działał on pod wpływem środków psychoaktywnych, lecz nawet gdyby tak było, to zażywanie przezeń takich substancji w przeszłości również dowodzi, że ich działanie na organizm a zatem również na zachowanie nie było oskarżonemu obce. Nie ma przy tym powodu by ustalać, że M. W. działał pod wpływem silnego wzburzenia, choć bez wątpienia był on w chwili czynu wzburzony. W ocenie Sądu jego skierowana przeciwko pokrzywdzonej agresja nie była niczym usprawiedliwiona jeśli zważyć, że wywołały ją uzasadnione pretensje o spożywanie alkoholu, niepłacenie alimentów i niewykonywania pracy zarobkowej. Tak pisemna, jak i ustna opinia biegłych lekarzy psychiatrów jest pełna, wewnętrznie spójna i kompletna, co czyni ją w ocenie Sądu w pełni miarodajną.

Rozważania w zakresie wymiaru kary rozpocząć należy od konstatacji, że po stronie oskarżonego brak jest istotnych okoliczności łagodzących, obszerny jest natomiast katalog okoliczności, wpływających na potrzebę zaostrzenia wymiaru kary. Chronologicznie rzecz ujmując odwołać się należy do tego, że M. W. przed aresztowaniem nie wykonywał stałej pracy zarobkowej, utrzymywał zaś siebie ze zbieractwa. W przeszłości dokonywał on wobec pokrzywdzonej aktów agresji, skutkiem czego D. D. objęta była procedurą niebieskiej karty. Jego uprzednia wielokrotna karalność za przestępstwa skierowane przeciwko różnym dobrom prawem chronionym również wskazuje, że proces demoralizacji M. W. ma charakter postępującego, zaś oskarżony jest osobnikiem niepoprawnym,

niepodatnym na proces resocjalizacji pomimo stosowania w przeszłości wielu prawem przewidzianych środków. Wskazać w tej materii jednak należy, że przestępstwa, jakich M. W. się dopuszczał nie cechowały się szczególnie natężonym stopniem szkodliwości społecznej. Rodzaj i postać zamiaru, w wyniku którego dokonał on opisanego w wyroku przestępstwa a także to, że w przeszłości- co sam przyznał - planował popełnienie takiego czynu wpływają na ocenę stopnia jego zawinienia, który już tylko z tych powodów oceniać należy jako znaczny. Od strony motywacyjnej podnieść należy, że M. W. zdecydował się na podjęcie niezwykle brutalnych i agresywnych wobec ofiary działań na skutek oczywiście błahego powodu, jaki niczym nie uzasadniał tego rodzaju reakcji. Wszak podejmowane i w przeszłości i krytycznego dnia przez D. D. próby skłonienia sprawcy do zaprzestania nadużywania alkoholu i używania środków psychoaktywnych a także wywiązywania się z obowiązkułożenia na utrzymanie małoletniego dziecka oceniać trzeba w kategorii działań pozytywnych, zmierzających do poprawy nagannej dotąd postawy życiowej oskarżonego. Nie stanowią one żadnego czynnika wiktymologicznego a co za tym idzie nie mogą nawet w minimalnym stopniu tłumaczyć działań sprawczych oskarżonego, o czym częściowo była już mowa. W ocenie Sądu zarówno stopień winy oskarżonego, jak i stopień jego demoralizacji osiągnęły poziom nieomal maksymalny, za czym przemawia także -i to w zasadniczej mierze charakter popełnionego czynu. Mowa tu w szczególności o bezpośrednim zamiarze dokonania jednej z najcięższych gatunkowo zbrodni, na szkodę konkubiny a zatem osoby najbliższej, w jej mieszkaniu a zatem miejscu, gdzie powinna się ona czuć bezpieczna a do tego w obecności małoletniego dziecka. Elementy te w ocenie Sądu oznaczają, że społeczna szkodliwość popełnionego przez M. W. czynu kształtuje się na poziomie zbliżonym do maksymalnego, co w połączeniu ze stopniem winy i bardzo zaawansowanym procesem demoralizacji sprawcy wskazuje, że na jego poprawę w perspektywie wielu lat liczyć nie można. To z kolei obliguje do wymierzenia oskarżonemu kary o charakterze zasadniczo eliminacyjnym, jaką jest kara 25 lat pozbawienia wolności. Pamiętać należy, że M. W. bezpośrednio po dokonaniu zabójstwa nie próbował nawet w żaden sposób ani uniknąć, ani nawet zminimalizować grożącej mu odpowiedzialności. Czynem swoim oskarżony wykazał jednak rażące lekceważenie dla podstawowego i najważniejszego dobra prawem chronionego, jakim bez wątpienia jest życie innych osób. Nie sposób przy tym pominąć, że jego jedyną motywacją był odwet za podejmowane przez konkubinę próby wdrożenia go do normalnego funkcjonowania tak społecznego, jak i rodzinnego. Skoro miał on o to żał do pokrzywdzonej, to mógł bez przeszkód zerwać związek z nią bez stosowania jakiegokolwiek przemocy, w tym tak brutalnej jaka miała miejsce krytycznego dnia. Swoim czynem oskarżony jednak wykazał, że odniesienie przezeń subiektywnej, niezrozumiałej z obiektywnego punktu widzenia satysfakcji poprzez pozbawienie pokrzywdzonej życia było cenione wyżej, aniżeli jakiegokolwiek inne wartości. Jeśli zważyć na charakter owego czynu, motywację sprawcy i sposób jego dotychczasowego życia, to w ocenie Sądu trudno wywodzić o systemie wartości sprawcy, poza zaspokajaniem jego własnych, egocentrycznych potrzeb. Przejawem tego jest również reakcja M. W. na treść i formę składanych przez jego matkę przed Sądem zeznań oraz jego agresywne zachowanie w końcowej fazie procesu. Postępujący proces jego demoralizacji, jaki osiągnął poziom zbliżony do maksymalnego w ocenie Sądu nie daje podstaw do twierdzenia, że kara pozbawienia wolności o jakiej mowa w art. 32 pkt 3 kk wpłynie na oskarżonego pozytywnie i skłoni go do jakiegokolwiek pozytywnej refleksji. Oceny tej nie zmienia jego poprawne funkcjonowanie w warunkach izolacji więziennej, ani pozytywna opinia środowiskowa, choć czynniki te sprzeciwiają się uznaniu, że na jego poprawę w ogóle liczyć nie można. Odwołać się w tej materii należy ponownie do zeznań M. i I. R. oraz K. S.. Świadkowie ci nie stwierdzili, by oskarżony funkcjonował znacząco niepoprawnie, co jednak kłóci się z jego wyjaśnieniami, w jakich nie krył negatywnego nastawienia do konkubiny, nadużywania alkoholu i używania narkotyków. Faktem jest, że zarówno sąsiedzi, jak i kurator sądowy nie mieli możliwości dostrzeżenia tych negatywnych, świadczących o demoralizacji sprawcy zjawisk, bo swoją agresję kierował on tylko wobec pokrzywdzonej i matki w taki sposób, by nie była widoczna na zewnątrz. W ocenie Sądu brak skruchy ze strony oskarżonego tylko utwierdza w przekonaniu o znacznie zaawansowanym poziomie jego demoralizacji, przejawiającym się także w postawie M. W. bezpośrednio po czynie (zapalenie papierosa i picie piwa), jak też wobec interweniujących policjantów, którym wprost oznajmił, że nie żałuje tego, co zrobił. Twierdzenia o braku skruchy a nawet jakiegokolwiek refleksji nie neguje to, że w toku rozprawy M. W. oznajmił, że czynu swojego żałuje. Wypowiedź taka miała bowiem miejsce jedynie raz, w dodatku na zapytanie obrońcy i bez okazania jakichkolwiek emocji. W toku procesu oskarżony w ogóle nie okazywał żalu w jakiegokolwiek formie, zaś jego emocje związane były wyłącznie z zupełnie nieuzasadnionym poczuciem doznanej ze strony konkubiny krzywdy. To z kolei wskazuje w ocenie Sądu na to, że M. W. zupełnie obce są tak podstawowe cechy, jak poczucie empatii czy choćby szacunku dla jakiegokolwiek dobra prawem chronionego i że jest on osobnikiem

skrajnie egocentrycznym. W tym kontekście bez istotnego znaczenia dla kwestii wymiaru kary pozostaje to, że oskarżony konsekwentnie przyznawał się do popełnienia zarzuconego mu czynu, bo jego postawa wskazuje, że nie była to forma skruchy. Marginalnie tylko podnieść należy, że zebrany w sprawie materiał dowodowy jest na tyle kompletny i spójny ze sobą, że dokonanie pozytywnych ustaleń faktycznych możliwe byłoby i bez wyjaśnień oskarżonego. Usytuowany niemal na najwyższym poziomie stopień szkodliwości społecznej czynu, stopień winy oskarżonego i poziom jego demoralizacji nie pozwala skutecznie wywodzić, by orzeczona kara w jakimkolwiek wymiarze mogła odnieść choć jeden cel w stosunku do oskarżonego w perspektywie wielu lat. Skoro tak, to na gruncie przedstawionych realiów podstawowym celem kary może być i jest względ na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa w szczególności zaś na poczucie bezpieczeństwa. 25-letnia izolacja M. W. jako jedyna kara cel taki spełni, co w ocenie Sądu obliguje do jej wymierzenia. Na poczet tej kary Sąd zaliczył oskarżonemu okres jego tymczasowego aresztowania, zwrócił także osobom uprawnionym zabezpieczone dowody rzeczowe. Jedynie służący do popełnienia przestępstwa a stanowiący własność sprawcy nóż podlegał przepadkowi. Udział obrońcy z urzędu obliguje do przyznania mu z tego tytułu wynagrodzenia. M. W. nie ma majątku, ani dochodów i w najbliższej perspektywie mieć ich nie będzie. Uzasadnia to do odstąpienia od obciążania go kosztami sądowymi.